

**Miłość i odpowiedzialność  
w relacjach przełożony-podwładny**

*Konferencja wygłoszona podczas zjazdu przełożonych  
prowincji warszawskiej ss. Elżbietanek*

Relacje pomiędzy przełożonym a podwładnym w realiach życia klasztornego należą do szczególnego typu więzi, której źródłem winna być miłość, płynąca z przykazania miłości Boga i bliźniego, oraz odpowiedzialność wynikająca z pełnionego urzędu. Te dwie przeplatające się wzajemnie zasady, tworzą właściwy obraz relacji, które winny panować między przełożonym a jego podwładnymi.

**1. Miłować bliźniego jak siebie**

Boże przykazanie „będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19,18; Mt 19,19. 22,39; Mk 12,31-33; Łk 10,27; Rz 13,9; Ga 5,14; Jk 2,8) nie pozostawia najmniejszych wątpliwości: w nim streszcza się całe prawo Boże i wszystkie przepisy zakonne. Budowanie bowiem każdej wspólnoty zakonnej winno opierać się na tym jedynym prawie, które każe we właściwym świetle widzieć bliźniego, który na co dzień żyje obok.

**1.1. Teologiczne racje miłości bliźniego**

Człowiek jako istota, która wyszła spod ręki Boga, został od samego początku postawiony we wspólnocie osób, by tam realizować swe podstawowe powołanie do życia w miłości.

**1.1.1. Stworzony i powołany przez Boga**

Podstawową racją, dla której winniśmy miłość naszym bliźnim jest szczególna z nimi bliskość, która wynika z faktu stworzenia na Boży obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26). „Pierwszy Kochający” – zapragnął podzielić się ogromem swojej miłości ze stworzeniem, zapraszając je tym samym do wspólnoty z sobą. Bóg ukazuje w ten sposób, że człowiek jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego i nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego (por. KDK 24).

Stawiając człowieka w polu swego miłosnego spojrzenia, Bóg powołał go do bycia ze sobą. Fakt grzechu pierwotnego niewątpliwie naruszył duchową konstrukcję istoty ludzkiej oraz zamazał wyryty obraz i podobieństwo, jednak w Jezusie Chrystusie człowiek odzyskał ów obraz

z nową twarzą – Jezusa Chrystusa. Stąd każdy powołany został do bycia z Bogiem w wiecznej szczęśliwości (por. Kpł 11,44).

Każdy zatem człowiek pochodzi od Boga-Stwórcy, otrzymał od Niego zdolność do kochania i odbierania miłości oraz został powołany do udziału w wiecznej szczęśliwości. Oznacza to, że w swej naturze wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, którzy mają jednego Ojca.

### **1.1.2. Jak siebie samego**

Określenie zawarte w Bożym przykazaniu podaje sposób, w jaki człowiek ma kochać swego bliźniego. Oznacza to, że podstawą miłości do bliźniego jest miłość samego siebie, ponieważ:

- z takiej samej pobudki (dla Boga);
- z taką samą szczerością i bezinteresownością;
- przez wyświadczenie prawdziwego i rzeczywistego dobra.

Ukazane powyżej zasady przekładają się w praktyce codziennego życia na konkretne postawy wobec bliźnich:

- życzliwość (por. Mt 8,5-8) i pragnienie dobra dla bliźniego. Szczególnym wzorem jest tu postawa Jezusa, który wyraża gotowość pójścia za setnikiem, by uzdrowić jego sługę;
- radowanie się z jego dobra i smucenie się ze zła. Jak podkreśla w swoim nauczaniu św. Paweł: „Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą” (Rz 5,19);
- pozostawanie z bliźnim w zgodzie i pokoju: „Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce!” (Ef 4,26);
- świadczenie bliźniemu różnego dobra, czyli tzw. dobroczynność;
- zaradzanie jego potrzebom, czyli okazywanie mu miłosierdzia (por. KKK 2447).

Miłość bliźniego zasadza się na wspólnym dla każdego człowieka pochodzeniu od Boga oraz wspólnym celu, którym jest życie wieczne. Zatem fundamentem imperatywu miłowania bliźniego jest Bóg, który sam jest Miłością i podstawową racją miłości. Stąd bliźniego winniśmy miłować ze względu na Boga.

### **1.2. Działanie miłości**

Autentyczna miłość jest zdolna do działania. Pod jej wpływem zmieniają się postawy jednostek i grup społecznych. Miłość bowiem „nadaje formę jego [człowieka] wewnętrznemu bytowi i determinuje charakter jego działań” (K. Wojtyła). Stąd można mówić o specyficznym działaniu miłości w relacjach przełożony-podwładny.

### **1.2.1. Miłość konsekrująca**

Cała historia relacji Bóg-człowiek pokazuje, że kluczowym motywem wszelkiego działania Bożego w życiu człowieka jest miłość, którą Stwórca odwiecznie ukochał swe stworzenie. Miłość zatem jako wyznacznik dobra, jakim Bóg darzy istotę ludzką, odwzorowywaną w codziennym życiu osób darzących się miłością, jest zdolna do uświęcania osoby ludzkiej. Miłość niejako pociąga człowieka do coraz pełniejszych i wznioślejszych form dobra. Bóg zatem jako jedyny dobry (por. Mk 10,18) staje się najwyższą formą dobra, którego człowiek winien pragnąć dla osoby kochanej. W konsekwencji oznacza to, że w relacjach przełożony-podwładny, jedynym motywem i pragnieniem wszelkiego działania winno być najwyższe Dobro, którego pragnie się dla drugiego. W ten sposób wspólnota zakonna wzajemnie obdarza siebie Bogiem, by coraz pełniej odpowiadać na Boży „obraz i podobieństwo”. Realizacja tego zadania staje się swoistą drogą uświęcania wspólnoty, które dokonuje się w podwójnym kluczu: pragnienia Boga dla człowieka i człowieka dla Boga. W tym kontekście człowiek jawi się jako kapłan w porządku natury, który ofiarowuje siebie i osobę kochaną Bogu. Na tej drodze wspólnota pod kierunkiem przełożonych realizuje na sobie program uświęcenia i powołanie do świętości.

### **1.2.2. Miłość otwiera na wartość człowieka**

Miłość uwrażliwia człowieka na wszelkie walory osoby ludzkiej. W konsekwencji ta wrażliwość prowadzi do zachwytu, który karmiony nieustannym odkrywaniem wartości drugiego, prowadzi do doceniania walorów drugiego człowieka. Taka postawa pozwala dostrzegać w drugim nowe pola szlachetności, drogocенności czy zmysłu praktycznego.

### **1.2.3. Miłość otwarta na potrzeby**

Miłość pozwala wczuć się w potrzeby drugiego człowieka. Wśród przejawów troski można wymienić:

- opiekę, szczególnie w trudnych chwilach (choroba, śmierć kogoś bliskiego);
- życzliwość w codziennych relacjach, w odnoszeniu się do siebie;
- ofiarność w niesieniu pomocy;
- uprzejmość (pozdrawianie, otwartość na spotkanie i rozmowę);
- bezinteresowność we wszelkim działaniu.

Ten empatyczny zmysł miłości bazuje na poznaniu drugiego człowieka i zdolny jest do odczytywania milczącego pragnienia, które człowiek dla obiektywnie pojętego dobra, jest gotów spełnić. Kochać zatem oznacza odpowiadać na potrzeby drugiego.

#### **1.2.4. Miłość absorbująca wstyd i lęk**

Ukazane dotychczas działanie miłości w konsekwencji prowadzi do absorpcji wstydu i lęku przed drugim człowiekiem. Postawa bowiem autentycznej miłości rodzi zaufanie, które niweluje wszelki wstyd i lęk w relacjach interpersonalnych.

Miłość w codziennych relacjach interpersonalnych prowadzi do odpowiedzialności. Nie można bowiem oddzielić tych dwóch rzeczywistości, które wzajemnie się dopełniają i przenikają.

### **2. Odpowiedzialność**

Każde przełożenie jest szczególnym powołaniem zakorzenionym w powołaniu zakonnym. Stąd też przełożony jest dla powierzonej sobie wspólnoty pasterzem. Stąd odpowiedzialność jawi się przede wszystkim jako odpowiedź na powołanie do przewodniczenia i kierowania wspólnotą osób z miłością i oddaniem. Bardzo mocno podkreśla ten fakt św. Piotr: „Starszych więc, którzy są wśród was, proszę, ja również starszy, a przy tym świadek Chrystusowych cierpień oraz uczestnik tej chwały, która ma się objawić: paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem; i nie jak ci, którzy ciemną gminę, ale jako żywe przykłady dla stada. Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiedzący wieniec chwały” (1P 5,1-4).

#### **2.1. Odpowiedź na Boże wezwanie**

Każde powołanie domaga się właściwej odpowiedzi. Podobnie powołanie na urząd przełożonego składa na barki wybranego człowieka moralną odpowiedzialność za prowadzenie powierzonej mu wspólnoty do Boga, jako najwyższego dobra człowieka. Bóg każdemu przełożonemu, oprócz narzędzia w postaci przepisów zakonnych, wkłada w dłonie także szczególne narzędzia i łaskę Ducha Świętego.

##### **2,1.2. Paść**

Każdy przełożony jest pasterzem powierzonej jego pieczy wspólnoty. Zasadniczym zadaniem każdego pasterza jest dbałość o dobro osób żyjących we wspólnocie. Najwyższym dobrem każdego człowieka jest Bóg. Stąd też dobry przełożony w pierwszym rzędzie winien prowadzić swoją owczarnię do Boga. Jak podkreśla Psalmista „Pan jest moim pasterzem, /.../. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię” (Ps 23,1-4). Powołanie na urząd przełożonego składa na jego barki odpowiedzialność za właściwe kierowanie podwładnym i dbałość o jego duszę. Przełożony działając w imieniu Boga, winien dokładać starań, by niczego, co składa się na życie danego

instytutu zakonnego nie zabrakło jego podwładnym (por. Ps 23,1). Także w chwilach trudnych dla wspólnoty czy poszczególnych osób zakonnych przełożony winien stać się obrońcą i pomocnikiem w wychodzeniu z trudności: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4).

Symbolem władzy pasterskiej jest laska (por. Ps 23,4). W Piśmie świętym „laska” stanowi, nie tylko symbol, lecz w ręku Mojżesza i Aarona stanowi ona atrybut mocy płynącej od Boga. W konfrontacji bowiem z uporem faraona właśnie laska Mojżesza stanowiła zasadniczy element ukazania Bożej mocy (por. Wj 7,15n; 7,19-20; 8,1; 8,12-13; 9,23; 10,13). Po wyjściu Izraelitów z Egiptu ta sama laska dalej jest dla Mojżesza atrybutem władzy i mocy płynącej od Boga (por. Wj 14,16; 17,5; 17,9; Lb 20,8; 20,11).

Każdy zatem przełożony na mocy powołania na urząd, zostaje wyposażony w moc z wysoka, która w pierwszym rządzie ma służyć dobru powierzonych jego pieczy wspólnoty, o którą winien dbać i zabiegać o dobro poszczególnych jej członków.

### **2.1.3. Strzec**

Przełożony powinien strzec swej owczarni przed wszystkimi wpływami wewnętrznymi i zewnętrznymi, które mogłyby zagrozić jej jedności, wzajemnej miłości, wierności przepisom zakonnym i doktrynie Kościoła.

Nieodzownym narzędziem każdego pasterza jest „kij”, który może być użyty w różny sposób (por. Ps 23,4). „Kij” może być pojmowany jako narzędzie nakazu i przymusu, lecz także można go postrzegać w kategoriach łagodnego „klepięcia”, by zabłąkana owca powróciła do stada. Jak podkreśla Izajasz, powinien być on dostosowany do indywidualnych potrzeb i wrażliwości poszczególnych osób: „Podobnie jak pasterz pasie On swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie” (Iz 40,11).

Przełożony jako pasterz swej wspólnoty odpowiada za pogodną atmosferę panującą we wspólnocie, jedność, miłość i wierność doktrynie katolickiej i własnym konstytucjom.

## **2.2. *Primus inter pares***

Przełożony zawsze pozostaje pierwszym pośród równych sobie. W sposób znaczący przypomina o tym w życiu zakonnym kadencyjność, która po określonym przez przepisy zakonne czasie, każe wrócić „do szeregu”. Stąd też przełożony nie może zapominać o swej roli służebnej wobec instytutu i poszczególnych osób swej wspólnoty. Fakt ten winien wiązać się z gorliwością i osobistym przykładem (*Verba docent, exempla trahunt*). Stąd przełożony powinien przejawiać zapał i

gorliwość we wszelkim działaniu w myśl słów Proboszcza z Ars, który zwykł mawiać, że jeśli proboszcz jest święty, jego parafia jest poprawna albo dobra. Jeśli natomiast proboszcz jest letni, jego parafia jest bardzo słaba duchowo. Podobnie przełożony jest zdolny swą gorliwością zapalić do działania pozostałych członków wspólnoty.

\*\*\*

Urząd przełożonego łączy się z ogromną odpowiedzialnością za poszczególnych członków wspólnoty. Powołanie na ten urząd wiąże się przede wszystkim z moralnym nakazem doprowadzenia powierzonej sobie wspólnoty do Boga. Zadanie to wymaga od przełożonego właściwych predyspozycji i usposobienia. Niewłaściwe postawy bardzo mocno piętnuje Ezechiel: „Pan skierował do mnie te słowa: Synu człowieczy, prorokuj o pasterzach Izraela, prorokuj i powiedz im, pasterzom: Tak mówi Pan Bóg: Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie pasą! Czyż pasterze nie powinni paść owiec? Słabej nie wzmacnialiście, o zdrowie chorej nie dbaliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zabłąkanej nie sprowadzaliście z powrotem, zagubionej nie odszukiwaliście, a z przemocą i okrucieństwem obchodziliście się z nimi. Rozproszyły się owce moje, bo nie miały pasterza i stały się żerem wszelkiego dzikiego zwierza. Rozproszyły się, błądzą moje owce po wszystkich górach i po wszelkim wysokim pagórku; i po całej krainie były owce moje rozproszone, a nikt się o nie pytał i nikt ich nie szukał” (Ez 34,1-2. 4-6). Przełożony nie jest panem wspólnoty, lecz wraz z nią, stając na jej czele, zmierza w wyznaczonym przez Boga kierunku.